

STO CZTERY LATA OD SZARŻY POD ROKITNĄ

To była jedna z najważniejszych bitew stoczonych przez polską kawalerię. 13 czerwca 1915 roku pod Rokitną 63 ułanów ruszyło do ataku na rosyjskie pozycje. W brawurowej szarży w kwadrans przedarli się przez trzy linie okopów wroga. Koszty walki były jednak wysokie – poległa ponad jedna czwarta kawalerzystów.



Wojciech Kossak: *Szarża pod Rokitną* (1934)

„Pędzą jak wichry, za nimi z ugorów rwie tuman, przed nimi błyszczą w słońcu wyciągnięte do szarży szable” – tak legionista porucznik Bertold Merwin opisywał jedną z najważniejszych bitew stoczonych przez polską kawalerię. – Podczas I wojny światowej polskie legiony walczyły o niepodległość kraju w szeregach armii Austro-Węgier – mówi Przemysław Jaskółowski, komendant stowarzyszenia „Tradycyjny Oddział C.K. Regimentu Artylerii Fortecznej No.2 barona Edwarda von Beschi”. Grupa rekonstruktorów pielęgnuje pamięć o polskich żołnierzach służących w armii austriackiej.

Brawurowa szarża

W 1915 roku żołnierze II Brygady Legionów zostali skierowani do walk do Bukowiny i Besarabii na granicę Austro-Węgier z Rosją. Wśród nich były dwa szwadrony ułanów dowodzone przez rtm. Zbigniewa Dunina-Wąsowicza.

11 czerwca legionieści dotarli do granicznej rzeczki w rejonie wsi Rokitna, dziś to teren Ukrainy. Żołnierze próbowali zdobyć rosyjskie umocnienia, powstrzymywał ich jednak silny ogień przeciwnika. 13 czerwca rosyjska piechota ruszyła do natarcia i zaczęła zagrażać naszym pozycjom. Austriackie dowództwo wydało wówczas rtm. Duninowi-Wąsowiczowi rozkaz szarży i przełamania rosyjskich linii. Kawalerię miał wesprzeć atak piechoty.

Około południa rotmistrz na czele 63 uzbrojonych w szable ułanów ruszył do ataku. Szarża była tak gwałtowna, że ułani – mimo huraganowego ognia rosyjskich karabinów maszynowych i artylerii – w kwadrans przedarli się przez trzy linie okopów wroga. Obrona przeciwnika została przełamana.

Zbiorowa mogiła

Niestety efekt militarny szarży nie został od razu wykorzystany. – Piechota nie dość, że nie wsparła własnej jednostki, to w tumanach pyłu otworzyła do niej ogień – mówi

Jaskółowski. Mimo to atak pod Rokitną okazał się zwycięski. Następnego ranka Rosjanie, załamani brawurową polską szarżą, sami opuścili okopy. Pozwoliło to na przełamanie frontu i natarcie Polaków w głąb Rosji.



Rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz

„Na kartach bojowej chwały narodu polskiego krwawymi zgłoskami w wiecznotrwałej pamięci potomnych zapisał się nowy czyn chwalebny: szalona, zwycięska szarża ułanów Wąsowicza” – głosiła broszura polskiego Naczelnego Komitetu Narodowego z 1915 roku.

Ułani okupili jednak zwycięstwo dużymi stratami. Podczas szarży zginęło 17 z nich, w tym rotmistrz Dunin-Wąsowicz i kilku oficerów. Ponad 20 legionistów zostało ciężko rannych. Na własnych wierzchowcach wróciło z pola bitwy tylko sześciu kawalerzystów. Poległych pochowano na cmentarzu w pobliskiej Rarańczy. – Poszli na okopy, by krwią podpisać miłość Ojczyzny. Niech wiedzą wszyscy wrogowie Polski, do jakich czynów żołnierz-Polak jest zdolny – mówił w czasie pogrzebu wachmistrz Stanisław Sokołowski.



Pogrzeb poległych ułanów.

Symbol kawalerii

W niepodległej Polsce Rokitna stała się symbolem tradycji kawalerii. – Jej znaczenie dla odrodzonej II Rzeczypospolitej było tak duże, że z Rarańczy, która leżała wówczas w Rumunii, sprowadzono szczątki ułanów do Krakowa – mówi Jaskółowski.



Pomnik na Cmentarzu Rakowickim

Podczas pogrzebu na cmentarzu Rakowickim marszałek Józef Piłsudski odznaczył ułanów najwyższym polskim odznaczeniem wojennym – Krzyżami Virtuti Militari. Wzniesiono też pomnik z wrytymi nazwiskami poległych.

W okresie międzywojennym porównywano często Rokitnę do walk w hiszpańskim wąwozie Somosierry z 30 listopada 1808 roku. Wówczas szarża niewielkiej grupy polskich szwoleżerów otworzyła Napoleonowi drogę na Madryt. – Szwoleżerowie, tak jak legionieści, walczyli w obcej armii o niepodległość Polski – podkreśla Jaskółowski.

Anna Dąbrowska POLSKA-ZBROJNA.PL